

W związku z tym, że rok 2003 ogłoszono Europejskim Rokiem Ludzi Niepełnosprawnych chciałybyśmy przedstawić Państwu jedyny w Trójmieście Zespół Szkół dla Dzieci Niedosłyszących. W skład zespołu wchodzi Szkoła Podstawowa i Gimnazjum dla Dzieci Niedosłyszących. Szkoła znajduje się w Gdyni przy ul. Hallera 9. Do naszej szkoły dowożone są codziennie dzieci z Gdańska, Sopotu i Gdyni, a także z okolic Trójmiasta.

Moje refleksje związane z nauczaniem dzieci niedosłyszących.

We wrześniu 1998r. rozpoczęłam pracę w Szk. Podst. Nr 19 w Gdyni na Wzg. Św. Maksymiliana jako nauczycielka fizyki. Dyrektorka tej szkoły zaproponowała mi kilka godzin fizyki w Szk. Dla Dzieci Niedosłyszących, która mieściła się w tym samym budynku, na wydzielonym III piętrze. Była to właściwie propozycja nie do odrzucenia, jako, że w tym zespole szkół nie pracował żaden inny fizyk.

Lubię wyzwania, nowe sytuacje, w których mogę się sprawdzić, lubię uczyć fizyki (miałam wtedy już za sobą ok. 15-letni staż „przy tablicy”), zawsze miałam dobry kontakt z uczniami, więc z ciekawością czekałam na pierwsze lekcje z dziećmi niedosłyszącymi.

Cofając się myślą wstecz widzę teraz jaka byłam naiwna i niedoświadczona. Wyobrażałam sobie, że dzieci niedosłyszące różnią się tylko tym od słyszących, że gorzej lub lepiej słyszą, tak jakby ktoś włożył sobie do uszu mniej lub więcej waty. Myślałam, że kiedy będę mówiła głośno i wyraźnie (noszą przecież aparaty słuchowe), lub jeszcze lepiej, gdy będę pisała wszystko na tablicy, to nie będę miała trudności z przekazywaniem dzieciom treści fizycznych, a kiedy jeszcze poprę to pokazem lub odwołam się do doświadczeń z życia codziennego, to dzieci będą znały fizykę śpiewająco. Jest ich przecież w klasie tylko 6-8. Niestety czekało mnie wielkie rozczarowanie. Mimo dobrego przygotowania do lekcji (merytorycznego i metodycznego - jak w zwykłej szkole), mimo mojego zaangażowania i dobrego przyjęcia przez dzieci, efekty były ledwo dostateczne, częściej mierne. Ja nie rozumiałam, co mówią do mnie uczniowie (mowa ich jest mniej lub bardziej, ale zawsze zaburzona), dzieci nie rozumiały mnie. Nie docierało do uczniów, to co mówię, bo ich doświadczenie językowe i umiejętności w rozumieniu otaczającego świata są zupełnie inne niż umiejętności i doświadczenia dzieci słyszących. Dzieci niedosłyszące nie wiedziały co to znaczy: „samochód hamował przed światłami”, a jak wytłumaczyć im „względność ruchu”? Byłam zniechęcona, jak zwykle w sytuacji kiedy duży wysiłek daje mały efekt. Zbyt mało znałam innych nauczycieli, aby dzielić się z kimś swoją porażką i spytać jak sobie radzi. Staralam się znaleźć jakieś wskazówki lub ćwiczenia, a w tamtym czasie jeszcze niczego znaleźć nie mogłam, może nie umiałam...

Po kilku miesiącach na nauczycielskiej wycieczce poznałam bliżej nauczycielkę nauczania początkowego - Justynę Łomzę. Dużo z nią rozmawiałam o problemach dzieci z niedosłuchem, o ich innym postrzeganiu świata, o „małym zasobie słów jęz. polskiego kiedy, przychodzą do naszej szkoły, o ich problemach rodzinnych (częstym braku akceptacji ze strony rodziców i wszystkich tego konsekwencjach), o braku programów i podręczników. Justyna - młoda kobieta z wielką pasją i sercem dla dzieci niedosłyszących. uspokoiła mnie i przekonała, że nie należy się poddawać, że trzeba szukać swoich metod nauczania myśląc o tym, co jest dla tych dzieci najlepsze.

Dziś Justyna jest już nauczycielem dyplomowanym, napisała własny program nauczania w kl. I-III oraz współpracując z Marzeną Kitłowską - Kurpiel (jedną z naszych logopedek) napisały podręcznik do nauczania zintegrowanego w tych klasach.

Powoli zbliżyłam się też do innych nauczycieli uczących w tej szkole i zauważyłam, jak bardzo są zaangażowani w swoją pracę i oddani dzieciom; poszukujący nowych metod pracy, podręczników, dodatkowych środków dydaktycznych rozwijających dzieci (gier, programów komputerowych, lektur, słowników itp.), skłaniający rodziców do ćwiczeń mowy z dziećmi i ściślejszych z dziećmi kontaktów emocjonalnych. Pamiętam jak, wszyscy cieszyli się, kiedy nasz uczeń wrócił do szkoły po wszczepieniu implantu.

Wielkim przełomem w mojej pracy stał się kurs kwalifikacyjny z zakresu surdopedagogiki, który skończyłam w zeszłym roku.

Bardzo dużo skorzystałam z wykładów p. Małgorzaty Kupisiewicz. Poznałam historię surdopedagogiki, zadania i etapy wychowania słuchowego oraz cele i drogi rewalidacji ale przede wszystkim zaznajomiłam się z metodami pracy z dzieckiem niedosłyszącym. Najbardziej spodobała mi się metoda mieszana - System Totalnej Komunikacji. System ten umożliwia wybór metody zgodnie z możliwościami percepcyjnymi dziecka. Stosując tę metodę wykorzystujemy resztki słuchowe dziecka, uczymy je czytać z ust i migać oraz oczywiście mówić. Wśród ludzi słyszących jest wielu przeciwników uczenia dzieci języka migowego. Są wśród nich nawet niektórzy rodzice naszych uczniów. Ludzie ci twierdzą, że dziecko należy oderwać od świata głuchych i przymusić niejako do czytania z ust i mówienia. Ja uważam, że nie można ograniczać się tylko do jednej wybranej metody np. tylko słuchowej czy tylko migowej, bo sztucznie przydzielamy dziecko do świata słyszących lub niesłyszących, kiedy najważniejszym celem jest jego wszechstronny rozwój. Dziecko niedosłyszące wszechstronnie rozwinięte (na miarę jego możliwości) samo wybierze swoją drogę i swój świat, w którym będzie się czuło najlepiej. Jestem bardzo zadowolona, że w naszej szkole pracujemy metodą kombinowaną.

W mojej pracy znaczącą zmianą okazała się współpraca z naszą logopedką Małgorzatą Folkierską - Żukowską. Jest to osoba z dużym doświadczeniem, otwarta na problem każdego ucznia i każdego nauczyciela. Podsuwa nam fachową literaturę, zachęca do działania i wspomaga.

Już drugi rok Małgosia przychodzi na moje lekcje fizyki w gimnazjum jako nauczyciel wspomagający uczniów miganiem. Świetnie się rozumiemy i uzupełniamy. Nasze lekcje prezentowałyśmy na konferencji logopedów, pedagogów i psychologów która odbyła się w zeszłym roku w naszej szkole, dwukrotnie pokazywałyśmy też lekcje studentkom surdopedagogikii. Usłyszałyśmy mnóstwo pochwał, ale najważniejsze, że dzięki naszej współpracy moi najtrudniejsi uczniowie poczynili duże postępy w fizyce. Sukces sprawił, że stali się odważniejsi, biorą czynny udział w lekcji, rozumieją i są rozumiani.

Razem z koleżanką staramy się wprowadzać do lekcji ciekawe elementy: słownik nowych pojęć na marginesie zeszytu i tablicy, ćwiczenia słuchowe podczas demonstracji i pokazów, zapis magnetofonowy fragmentów lekcji i ich odsłuchiwanie. Staramy się, aby zajęcia były atrakcyjne dla uczniów i dla nas także.

Uważam, że nasza szkoła jest szkołą żywą. Widzę jak stale się zmienia, ostatnio nawet zewnętrznie, bo przeszliśmy kapitalny remont. Od nowego roku stanie być może przed nami nowe wyzwanie: Liceum Ogólnokształcące dla Dzieci Niedosłyszących.

Jesteśmy życzliwi i otwarci, chętnie rozmawiamy z każdym, kogo interesują dzieci niedosłyszące - ich edukacja i życie poza szkołą.

Serdecznie zapraszamy do nas osobiście, zachęcamy do też do odwiedzania naszej strony internetowej www.idn.org.pl/gdynia/sdngdyn.

mgr fizyki Grażyna Kozubska
nauczycielka w Zespole
Szkół Podst. Nr 1 w Gdyni
ul. Hallera 9